ROK XVI. Nr. 93 (4769) WILNO, poniedziałek 3 kwietnia 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Płk. Walery Sławek popełnił zamach samobójczy

W stanie groźnym przewieziony został do szpitala

WARSZAWA. (Pat). W niedzielę w godzinach wieczornych w mieszkaniu własnym płk. Walery Sławek dokonał zamachu samobójczego strzelając do siebie z rewolweru.

Rannego płk. Sławka przewieziono do szpitala w stanie groźnym.

W mieszkaniu płk. Sławek zostawił list, w którym zastrzegł się przed poszukiwaniem winnych. Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie.

Niemcy chcieliby osiągnąć

hegemonię Rzeszy na kontynencie

Oczy politycznej Europy skierowane są obecnie na wizytę min. Becka w Londynie

BERLIN, (PAT). — Mowa kanclerza wywołała w tutejszych kołach politycznych oraz opinii niemieckiej bardzo duże wrażenie.

W kołach politycznych i dobrze poinformowanych środowiskach wywołała ona przekonanie, że **sytuacja jest nad wyraz poważna i punkt ciężkości leży teraz w rozmowach, które przeprowadzi min. Beck w Londynie.** Główne pytanie, które stawia się sobie dziś w kołach tych oraz w kołach dyplomatycznych Berlina jest, **czy deklaracja Chamberlaina stanowi w odniesieniu do Polski zwrot jej polityki zagranicznej.**

Głównym tematem prasy są też komentarze do przedwczorajszego przemówienia kanclerza.

Cała prasa koncentruje nadal swój atak wyłącznie pod adresem Londynu. Z niezliczonych komentarzy w całej prasie niemieckiej, wysuwa się na czoło, jako najbardziej charakterystyczny komentarz czołowego publicysty niemieckiego Silexa na łamach „Deutsche Allgemeine Ztg.".

Już w tytule „Kontynent" daje autor wyraz swej myśli przewodniej, która streszcza się w zapatrywaniu, **że hegemonia na kontyngencie należy do Rzeszy, która tylko pod warunkiem uznania tego stanu Rzeszy przez W. Brytanię zgodzić się może na współpracę z nią.** Rozwijając na wstępie zapowiedzianą przez kanclerza taktykę zawlczania wszelkich prób okrążenia Rzeszy — oświadcza autor: niech zrozumie to w pierwszym rzędzie Anglia, gdyż ona to już przed wojną postawiła jako doktrynę swej polityki zagranicznej niedopuszczenie do powstania na kontynencie wielkiego mocarstwa. Poważane Europy zależne jest od siły Rzeszy — oświadcza Silex. Dlatego też postawił kanclerz jako doktrynę naszej polityki zagranicznej, iż Anglia nie ma nic do szukania w naszej przestrzeni życiowej. Jeśli Anglia zdanie to zrozumie, możliwe jest, że oba narody znajdą swą drogę. Również i dziś naród niemiecki nie chce wojny z Anglią. ale życzenie musi być obustronne. W przeciwnym bowiem razie odpada samo przez się zrozumiałe i praktyczne podłoże do niemieckiego układu morskiego. Układ ten zawarty został w szczerej chęci ze strony Niemiec, aby móc nadal ustosunkować się do brytyjskiego „commen-wealth'u" z równoczesnym oczekiwaniem, że Anglia ustosunkuje się pozytywnie do niemieckiego stanowiska na kontynencie. Kanclerz dał przy tym Anglii największe szanse, gdyż usunąć chciał wszelką rywalizację z Anglią, aby zarówno Wielka Brytania jak i Rzesza poświęcić się mogły tym zadaniom, które przypadają im na świecie. Szanse te potraktowała Anglia z lekkomyślnością przeczącą wszelkiemu zaufaniu do ich zdolności politycznych.

W ten sposób, konkluduje pismo, próbuje Wielka Brytania dziś ponownie **omamić (betoerem) inne narody i doprowadzić je do nieszczęścia, gdyż co do tego nie pozostawił kanclerz żadnych wątpliwości.** „Kto się da na dużyć do takich celów, sparzy sobie palce".

Min. Beck wyjechał do Londynu

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 2 b. m. wyjechał do Londynu p. min. Józef Beck.

Na dworcu żegnali p. ministra ambasador W. Brytanii sir Kennard z członkami ambasady, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagr. z wiceministrem J. Szembekiem na czele, przedstawiciele szeregu stowarzyszeń społecznych oraz liczne grono przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

P. ministrowi towarzyszą wicedyrektor departamentu politycznego p. Józef Potocki oraz sekretarze pp. Starzyński i Rogóyski.

BERLIN, (PAT). Pociągiem Nord Express przejeżdżał przez Berlin minister spraw zagr. p. Józef Beck wraz z otoczeniem. Od Frankfurtu n/Odrą do Berlina towarzyszył min. amb. R. P. Józef Liski. Na Schlesischer Bahnhof w Berlinie powitał ministra spraw zagranicznych zastępca szefa protokółu min spraw zagr. Rzeszy p. von Halem. Na dworcu powitali również p. min. spraw zagr. Beck attache wojskowy R. P. płk. dypl. Szymański, członkowie ambasady R. P. oraz konsul generalny p. Kara.

Litwa docenia znaczenie deklaracji angielskiej

KOWNO, (PAT). — Deklaracja premiera Chamberlaina wywołała w Litwie dodatnie wrażenie. Świadczą o tym pozytywnie ujęte tytuły, pod jakimi prasa donosi o tej deklaracji.

Powodzenie litewskiej zbiórki na zbrojenia

KOWNO, (PAT). — Akcja zbiórki na fundusz broni zatacza coraz szersze kręgi. Ofiary napływają nieprzerwanie. Towarzyszy tej akcji tłumne wstępowanie do związku strzeleckiego czyli Szaulisów. Poszczególne zakłady przemysłowe zakładają na swym terenie nowe oddziały strzeleckie. Wiele litewskich organizacyj młodzieżowych zgłosiło swe wstąpienie in corpore do zw. strzeleckiego.

Napad na świetlicę niemiecką

KATOWICE. (PAT.) W związku z najściem kilku osobników na świetlicę niemiecką w Świętochłowicach, dokonanym w dn. 1 kwietnia br. wieczorem, starosta powiatowy katowicki komunikuje, że w sprawie tej zostało wdrożone surowe śledztwo, w wyniku którego sprawcy zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

Ludność Węgier zwiększyła się o 600.000

Nowa granica słowacko-węgierska

BUDAPESZT, (PAT). — Granica karpato - rusko - słowacka ustalona przez słowacko-węgierską komisję de limitacyjną, rozpoczyna się idąc od północy na granicy polskiej od góry zwanej Czerenin i biegnie prosto w kierunku południowym mniej więcej wzdłuż działu wód na zachód od miejscowości: Zello, Tiroka-Efalu, Takcsany i Kiskolen. Na południe od Kiskolen granica kieruje się na zachód od potoku Halas, poczym zbiega się z rzeką Ung.

Obszary obecnie przyłączone posiadają ok. 45 tys. mieszkańców, wobec tego w ostatnich dwóch tygodniach ludność Węgier powiększyła się o ok. 600 tys. mieszkańców.

Niema wątpliwości w sprawie Gdańska

LONDYN, (PAT). — Korespondent londyński Reutera donosi, iż deklaracja Chamberlaina poddana była w Londynie dokładnemu badaniu kół politycznych. O ile można wnioskować, deklaracja uznana została za całkowicie jasną i za niezawierającą żadnych luk.

Uważają w Londynie, że pewne interpretacje, jakie zostały wysunięte w związku z niektórymi ustępami tej deklaracji nie mają żadnego usprawiedliwienia. — **Jeśli chodzi o Gdańsk, to uważają w Londynie, że całkowicie od Polski samej zależy decyzja w jakim wypadku uzna ona, że jej niezależność jest zagrożona.** — W tym świetle uważają, że nie ma tu żadnych podstaw do wątpliwości. Uważają tu, że byłoby rzeczą niebezpieczną wybieranie poszczególnych ustępów deklaracji i osobne ich interpretowanie.

Już ponad 120.000.000

Polonia zagraniczna staje również do wyścigu gotowości ofiar

WARSZAWA, (PAT). Mimo dnia świątecznego — biura komisarzy Pożyczki Lotniczej są czynne, a liczba zgłaszających się osób, które deklarują zakup pożyczki jest wielka. Przychodzą również najmłodsi, składając swoje oszczędności nieraz w bardzo drobnych kwotach, by przyczynić się do zwiększenia naszej floty powietrznej. Ofiarność społeczeństwa na dozbrojenie nie słabnie, lecz potęguje się z godziny na godzinę.

Według nieoficjalnych danych kwota, jaką społeczeństwo polskie zadeklarowało na zakup Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej wynosi do dn. 2 kwietnia r. b. godz. 18, ponad 120 milionów złotych.

* * *

Prowadzona od dłuższego czasu wśród wychodźtwa polskiego we Francji zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej ostatnio przybrała na sile. Na apel Związku Polaków we Francji odpowiada coraz większa liczba stowarzyszeń i organizacyj polskich, jak również poszczególne jednostki. M. in. Związek Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji uchwalił zebrać w najbliższym czasie wśród swoich członków 100.000 fr.

* * *

Dzieci szkoły polskiej w Lupeni w Rumunji ofiarwoały 500 lei na FON, wzywając też ogół dziatwy szkolnej, żyjącej za granicami Polski, by poszła za ich przykładem.

* * *

Nowojorski dziennik „Nowy Świat" zainicjował na łamach swego pisma zbiórkę wśród amerykańskiej Polonii na Fundusz Obrony Narodowej. Już pierwszego dnia zbiórki zadeklarowano około 10.000 dolarów.

* * *

Rada Naczelna Polonii Amerykańskiej ogłosiła deklarację, zaczynającą się od słów:

„Polacy, nadeszła chwila, kiedy Polonia Amerykańska jednoczy się w gotowości poniesienia bez zastrzeżeń ofiar na rzecz dozbrojenia naszej Macierzy".

Dalej czytamy:

„Rodacy, nasi bracia i siostry w Polsce zawsze gotowi są oddać życie w obronie Ojczyzny i ponieść największe ofiary mienia. Nie wolno nam zostawić na ich barkach całego ciężaru".

W Belgii zwyciężają katolicy i liberałowie

BRUKSELA, (PAT). — Pierwsze nieoficjalne wyniki wyborów w wielu okręgach świadczą, iż liberałowie i katolicy odnieśli sukcesy kosztem rexistów. Socjaliści w porównaniu z wyborami w roku 1936 osiągnęli mniej pomyślne wyniki w obecnych wyborach.

Dr Martens zrezygnował

BRUKSELA, (PA)T. — Dr Martens złożył na ręce króla list, w którym prosi o zwolnienie go z flamandzkiej akademii medycznej, zawiera on obszerne motywy tej prośby. Dr Martens pisze m. in., że składa prośbę o dymisję teraz, gdy jeszcze nie są znane wyniki wyborów, a to w tym celu, aby zapobiec błędnej interpretacji jego stanowiska, bowiem składając prośbę o dymisję pragnie jedynie współdziałać w wytworzeniu atmosfery spokoju.

„Niemcy zbroją się i coraz więcej zbroić się będą"

Co mówił kancl. Hitler o Czechach, zbrojeniach, Hiszpanii, bolszewizmie, porozumieniu narodów i celach, do których dąży

Wczoraj ze względów technicznych nie mogliśmy podać całości przemówienia kancl. Hitlera. Dziś zamieszczamy uzupełnienie tej mowy:

Nie żywimy — mówił kanclerz — nienawiści do narodu czeskiego. Żyliśmy wspólnie tysiąc lat. O tym nie wiedzą jednak angielscy mężowie stanu. Nie mają o tym żadnego pojęcia, że Hradczyn został wybudowany nie przez Anglika, ale przez Niemca i że katedra Św. Wacława została również wzniesiona nie przez Anglików, ale ręką niemiecką. Nie pracowali przy tym również Francuzi. Nie wiedzą oni, że w czasach, w których Anglia była jeszcze bardzo mała, składano hołd na Hradczynie niemieckiemu cesarzowi, że już tysiąc lat przede mną stał tam cesarz niemiecki, przyjmując hołd tego ludu. O tym jednak Anglicy nie wiedzą nic. Nie potrzebują zresztą i mogą nie wiedzieć. Wystarczy jenak, że my o tym wiemy i że tak już jest, iż kraj ten jest w obszarze życiowym narodu niemieckiego.

Następnie kanclerz Hitler przystąpił do omawiania polityki monachijskiej, oświadczając: Skoro spostrzegłem, że każdy wysiłek zmierzający do przeszkodzenia w ataku na Niemcy był skazany na niepowodzenie i że wrogie Niemcom elementy uzyskałyby przewagę i gdy następnie zobaczyłem, że państwo czesko-słowackie straciło wewnętrzną zdolność do bytu, wówczas przywróciłem dawne prawo niemieckie. W ten sposób, sądzę, wyświadczyłem wielką przysługę pokojowi, ponieważ unieszkodliwiłem narzędzie, przeznaczone do użycia przeciwko Niemcom w razie wojny. Jeżeli teraz się opowiada, że jest to znakiem, iż Niemcy chcą obecnie zaatakować cały świat, to nie sądzę, ażeby myślano o tym poważnie. Jest to prawdopodobnie złość z powodu nieudania się szeroko zakreślonego planu. Być może ma się zamiar stworzyć w ten sposób warunki taktyczne dla nowej polityki okrążania. Ale tak jak sprawy stoją obecnie, jestem przekonany, że wyświadczyłem tym postępkiem wielką usługę pokojowi.

Jeżeli mówi się w innych krajach, że Niemcy zbroją się i że coraz więcej zbroić się będą, wówczas mogę powiedzieć tylko owym mężom stanu: Mnie nie zmęczycie. Jestem zdecydowany kroczyć dalej po tej drodze i jestem przekonany, że iść będziemy naprzód szybciej niż inni.

Jeżeli ktoś powie mi dziś, że między Anglią i Rosją Sowiecką nie ma żadnych różnic światopoglądu lub ideologii, to mogę tylko odrzec: Gratuluję wam, moi panowie.

Mówiąc o wojnie domowej w Hiszpanii, kanclerz Hitler stwierdził, że młodzież niemiecka spełniła tam swój obowiązek. Pomagali oni, jako ochotnicy, do złamania ustroju tyranii i do zwrócenia narodowi prawa samostanowienia.

Sądzę, że wszystkie państwa będą postawione przed tymi samymi zagadnieniami, przed którymi my niegdyś staliśmy. Państwo po państwie ulegnie zarazie żydowsko-bolszewickiej, albo też ją przezwycięży. Czy świat będzie faszystowski — nie sądzę. Czy będzie narodowo-socjalistyczny — nie myślę. Jestem jednak najgłębiej przekonany, że świat w końcu przemoże to najgroźniejsze niebezpieczeństwo bolszewickie. I dlatego też wierzę w ostateczne porozumienie narodów, które prędzej czy później przyjść musi.

Wobec Niemców — zakończył fuehrer — dopuszczono się największego wiarołomstwa wszystkich czasów. Czuwajmy więc nad tym, aby naród nasz nie był nigdy od wewnątrz skłócony, a wówczas nikt na świecie nie będzie zdolny nam zagrozić. Wówczas narodowi naszemu dany będzie pokój, albo jeżeli to okaże się konieczne, będzie on wymuszony. Wówczas naród nasz będzie kwitł i rozwijał się. Wtedy będzie on mógł wykazać swoją genialność, swoje zdolności, swą pracowitość i wytrwałość w dziełach pokoju i ludzkiej kultury. To jest naszym życzeniem, tego pragniemy i w to wierzymy.

Obsługa Specjalna „K. W.“ z Kowna

Religijno-narodowa manifestacja polska w Kownie

W ub. czwartek wieczorem w sali gimnazjum oo. Jezuitów w Kownie odbyła się akademia żałobna ku uczczeniu pamięci Ojca św. Piusa XI, urządzona przez miejscowe Polskie R.-K. T-wo Dobroczynności.

Na długo przed terminem obszerną salę wypełnił tłum, który obliczano na ok. 1000 osób. Bardzo wielu z powodu braku miejsca nie otrzymało już kart wstępu. Akademię zaszczycili swą obecnością Minister Pełnomocny R. P. p. Cahrwat z małżonką i członkowie poselstwa oraz chargé d'affaires Stolicy Apostolskiej mons. Burzio. Przybył również b. więzień bolszewicki, ks. biskup Matulonis. Na zaproszenie nie zareagował tylko arcybiskup metropolita kowieński ks. Skwireckas, dając tym jeden więcej wymowny dowód nieprzychylnego stosunku litewskiej hierarchii kościelnej wobec wiernych Polaków.

Akademię zagaił podniosłym przemówieniem w jęz. łacińskim i polskim prezes T-wa Dobroczynności ks. kan. Laus, po czym chór odśpiewał hymny papieski, polski i litewski. Ze szczególnym wzruszeniem wysłuchano **słów „Jeszcze Polska nie zginęła“, śpiewanych publicznie w Kownie po raz pierwszy.**

W dalszym ciągu o. Rymkiewicz T. J. wygłosił odczyt na temat „Pius XI a Kościół“ oraz p. prezes Budzyński — „Pius XI a Naród Polski“. Program akademii wypełniły produkcje wokalne i muzyczne oraz recytacje w wykonaniu miejscowych sił.

Obchód tak ze względu na jego liczebność, jak i treść był potężną manifestacją uczuć religijnych i narodowych ludności polskiej Kowna, składającej hołd pamięci Wielkiego Papieża i Wielkiego Przyjaciela naszego narodu. (n)

Zmniejszenie zadłużenia rolnictwa litewskiego

Rada Ministrów uchwaliła projekty ustaw, zmierzających do wydatnego zmniejszenia zadłużenia gospodarstw rolnych.

Przede wszystkim mają być zmniejszone o 20 proc. pożyczki hipoteczne, wydane rolnikom przed 31 grudnia ub. r. przez Bank Ziemski. Na ten cel rząd przeznacza z kapitału akcyjnego tego banku 20 milionów litów.

Następnie ulegną redukcji o 30 proc. pożyczki udzielone przez skarb państwa na meliorację gruntów. Ulga ta dotknie ok. 50 tysięcy gospodarstw.

Wreszcie osadnikom, którzy otrzymali ziemię podczas wykonywania reformy rolnej, zdecydowano umorzyć 50 proc. ich należności do skarbu państwa, co wyniesie również okł 20 milionów litów. *(n).*

Żydzi kupują mająt[ki]

Ostatnio Bank Ziemski sprzedał z licytacji 8 majątków, przy czym 3 z nich nabyli Żydzi. Prasa litewska zwraca uwagę na przechodzenie ziemi w ręce żydowskie i domaga się prędszego przyjęcia ustawy, przewidującej, iż nabywanie i dzierżawienie gospodarstw rolnych będzie się mogło odbywać tylko za zezwoleniem Ministerstwa Rolnictwa. *(n).*

Las polski będzie obrabiany w Kownie

Departament Leśny nakazał powstrzymać wysyłanie transportów drzewa polskiego i miejscowego do Kłajpedy, gdyż zamierza wydzierżawić największy w Kownie tartak Kamberów i obrabiać drzewo na miejscu. Dyrektor Departamentu Leśnego dr Kripas udał się do Kłajpedy, aby zabiegać o odesłanie do Kowna znajdującego się już tam drzewa polskiego. *(n).*

Nie ma prawa kłajpedzkiego

KOWNO, (PAT). — Pismo niedzielne „Diena“ donosi, że na wydziale prawnym uniwersytetu kowieńskiego przerwano wykłady prawa kłajpedzkiego.

Ada Sari nie śpiewała

Miłośnikom muzyki i śpiewu, którzy w dniu 1 b. m. nie wybrali się na koncert Ady Sari — mimo ogłoszenia, jakie zamieściliśmy tego dnia w „Kurjerze Wileńskim“ — składamy tą drogą serdeczne gratulacje. Nie dlatego, żeby słynna śpiewaczka miała zgotować jakiś przykry zawód swym wielbicielom, bynajmniej, a po prostu dlatego, że koncert ten wcale się nie odbył.

Ustalenie istotnego powodu nie odbycia się koncertu pozostawiamy domyślności naszych czytelników. Ze swej strony możemy tylko tyle powiedzieć, że jak twierdzą ludzie złośliwi, powodem tym było wyłącznie nie wykończenie dotąd robót remontowych w Starym Ratuszu Wileńskim. Jeden z bardzo poważnych ojców miasta podobno cały dzień 1 kwietnia poświęcił na wyjaśnianie tego powodu osobom pragnącym usłyszeć Adę Sari na tle historycznych murów Ratusza. Nie uczynił tego z własnej chęci, a tylko dlatego, że przez jakieś primaaprilisowe nieporozumienie jego numer telefoniczny został podany w ogłoszeniu o koncercie, jako adres dla zamawiania biletów.

Podobno ten wypadek przyczynił się do szybszego zakończenia odnawiania tego architektonicznego zabytku.

Awanse w Izbie Skarbowej w Nowogródku

P. minister skarbu przyznał z dniem 1 kwietnia 1939 r. awanse następującym urzędnikom i funkcjonarjuszom niższym w administracji skarbowej w okręgu Izby Skarbowej w Nowogródku:

Według VI grupy uposażenia:

Władysławowi Baszkiewiczowi, p.o. inspektorowi Okr. Ochrony Skarbowej w Izbie Skarbowej w Nowogródku; Teofilowi Makomaskiemu, buchalterowi-rewidentowi w Izbie Skarbowej w Nowogródku; Henrykowi Lamprychtowi, naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Baranowiczach; Karolowi Wermanowi, nacz. Urzędu Skarbowego w Nowogródku.

Według VII grupy uposażenia:

Janowi Machalskiemu, kierownikowi Oddziału w Izbie Skarbowej w Nowogródku; Julianowi Kowalskiemu, nacz. Urzędu Skarbowego w Wołożynie; Stanisławowi Dabrowskiemu, nacz. Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Baranowiczach; Edwardowi Dunin-Borkowskiemu, kom. skarb. w Brygadzie Ochrony Skarbowej w Lidzie.

Według VIII grupy uposażenia:

Antoniemu Mordasewiczowi, podref. w Urz. Sk. w Stołpcach; Zygmuntowi Lipczykowi, podkom. sk. w BO. Sk. w Stołpcach; Czesławowi Łubińskiemu, sekr. adm. w USA i MP w Baranowiczach; Stefanowi Lorkowi, sekr. adm. w Urz. Sk. w Lidzie; Leonowi Wiśniewskiemu, sekr. rach. w Urz. Sk. w Szczuczynie; Józefowi Wanagelowi, podkom. sk. w Urz. Sk. A. i M. P. w Baranowiczach; Tadeuszowi Studnickiemu, sekr. rach. w Wydziale III Izby; Władysławowi Maruszakowi, św. skarb. w Oddz. Br. O. Sk. w Wołożynie; Władysławowi Wąsowiczowi, rachm. w Urz. Sk. w Słonimie.

Według IX grupy uposażenia:

Bolesławowi Grabowskiemu, kom. skarb. w Rej. Kontr. Sk. w Szczuczynie; Stefanowi Smolskiemu, kom. skarb. w Insp. Okr. O. Sk. w Nowogródku; Edwardowi Bakłanowi, skarbnikowi w Urz. Sk. w Nowogródku; Edwardowi Kulikowskiemu, sekr. adm. w USA i MP w Baranowiczach; Bohdanowi Jaworskiemu, sekr. adm. w USA i MP w Baranowiczach; Pawłowi Stołyhwo, sekr. adm. w Urz. Sk. w Nieświeżu; Janowi Dziwakowi, podkom. sk. w Rej. Kontr. Sk. w Stołpcach; Rozalii Kozłowskiej, sekr. adm. w Wydziale I Izby; Józefowi Mazurowi, sekr. adm. w USA i MP. w Lidzie; Zygmuntowi Sokołowskiemu, sekr. adm. w Wydz. II Izby; Nikodemowi Pawłowskiemu, sekr. rach. w Urz. Sk. w Szczuczynie; Wacławowi Dziadulowi, sekr. adm. w Urz. Sk. w Słonimie; Aleksandrowi Gąsiorowskiemu, sekr. rach. w Urz. Sk. w Nowogródku; Donatowi Holeniewskiemu, sekr. rach w Urz. Sk. w Słonimie; Józefowi Zawistowiczowi, sekr. adm. w Wydz. I Izby; Janowi Kubikowi, sekr. adm. w Urz. Sk. w Nowogródku; Antoniemu Martyszence, sekr. rach. w Urz. Sk. w Stołpcach; Lucjanowi Suszczewiczowi, rew. sk. w Rej. Kontr. Sk. w Wołożynie; Antoniemu Kościukiewiczowi, kasjerowi w Urz. Sk. w Wołożynie; Henrykowi Talli, rew. skarb. w Rej. Kontr. Sk. w Wołożynie; Janowi Lubicy, rewid. skarb. w Rej. Kontr. Sk. w Szczuczynie; Władysławowi Sokołowiczowi, st. rejestr. w Urz. Sk. w Baranowiczach; Walentemu Cieślakowi, st. rejestr. w Urz. Sk. w Stołpcach; Izajaszowi Kuczyńskiemu, rejestr. w Urz. Sk. w Lidzie; Wiktorowi Matusińskiemu, pob. skarb. w Urz. Sk. w Lidzie.

Według X grupy uposażenia:

Dyonizemu Szarko, st. woźnemu w Urz. Sk. w Lidzie; Bolesławowi Cytowiczowi, st. woźnemu w Urz. Sk. w Stołpcach.

Według VI grupy uposażenia:

Włodzimierzowi Niedźwiedziowi, kier. samoch. w Izbie Skarbowej.

Handel w tygodniu przedświątecznym

Na mocy zarządzenia władz administracyjnych przez cały bież. tydzień sklepy otwarte będą do godz. 21. W W. Sobotę do godz. 18.

Na miasto wydelegowani zostaną specjalni kontrolerzy, którzy w wypadkach stwierdzenia pobierania cen wyższych od ustalonych, będą sporządzać protokóły.

Dyr. Kaszuk pozostaje w więzieniu

Były dyrektor Banku Bunimowicza Kaszuk, aresztowany w związku z aferą dewizową, przebywa nadal w areszcie prewencyjnym w więzieniu na Łukiszkach, skąd może być zwolniony po złożeniu kaucji w wysokości 100 tys. zł.

Obecnie Kaszuk przebywa w szpitalu więziennym. (c)

Dwa zamachy samobójcze

Przy ul. Konduktorskiej 4 usiłowała popełnić samobójstwo 40-letnia Anna Korejwo. Zażyła ona kilka pastylek sublimatu. Przyczyną zamachu samobójczego — nieuleczalna choroba.

Drugi zamach samobójczy miał miejsce przy ul. Zawalnej 40, gdzie pod wpływem tzw psychozy popołogowej zatruła się jodyną 32 letnia F. Wasermanowa.

Obie desperatki pogotowie przewiozło do szpitala. (c)

Nieszczęśliwy wypadek

Przy ul. Piłsudskiego 2 podczas pracy w warsztacie ślusarskim przebił się ostrym żelazem majster M. Świrski, którego przewieziono w stanie groźnym do szpitala. (c)

Nagły zgon

61-letni urzędnik Ludomir Moczyński (Ponarska 49) przyszedł wczoraj wieczorem w gościnę do swoich znajomych, zam. przy ul. Śniadeckich, gdzie nagle zasłabł i zmarł zanim na miejsce wypadku przybyło wezwane pogotowie ratunkowe. (c)

Pamiętaj o pożyczce na obronę przeciwlotniczą

Iperyt pod Wilnem?

Zagadkowa tragedia w folwarku Nikolino. 3 osoby zmarły, 3 walczą ze śmiercią. Jakie fatum zaciążyło na rodziną Lebediewych

Wczoraj władze śledcze w Wilnie i świat lekarski zaabsorbowane zostały bardzo zagadkowym i tragicznym wypadkiem, który wydarzył się w folwarku Nikolino, gm. rzeszańskiej, położonym w odległości kilkunastu kilometrów od Wilna.

Pierwsza wiadomość nadeszła do Wilna koło godziny 1 po poł. Posterunek policji w Rzeszy donosił, że przed chwilą przybył tam syn właścicielki folwarku p. Iszorow i zameldował, że rodzina dozorcy tego majątku, 40-letniego Charytona Lebediewa,

ULEGŁA TRAGICZNEMU WYPADKOWI.

Trzej członkowie rodziny zmarli, trzy osoby walczą ze śmiercią. Okoliczności wypadku nie znane.

Po otrzymaniu tej relacji do Nikolina niezwłocznie udali się funkcjonariusze wydziału śledczego oraz karetka pogotowia ratunkowego.

NA MIEJSCU ZBRODNI.

Zebrane na miejscu wypadku szczegóły przedstawiają się następująco:

Majątek Nikolino, należący w swoim czasie do Pimonowa, został nabyty przed kilku laty przez p. Iszorowa. Charyton Lebediew pełnił w nim obowiązki dozorcy. Lebediew wraz ze swoją żoną, Praskowią oraz 4 dzieci, w wieku od roku do 7 lat, zamieszkiwał do przedwczoraj w małym domku, w pokoju, liczącym 6 metrów kwadratowych (!) Dopiero w piątek zwolnił się większy lokal i dozorca w sobotę przeniósł się ze swoją rodziną do nowego mieszkania. — Tam właśnie rozegrała się tragedia.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, że Praskowia Lebediewa, jej dwoje dzieci — 7-letni Szymon i roczny Grzegorz

JUŻ NIE ŻYJĄ.

Zwłoki leżały w jednym łóżku. — Natomiast Charyton Lebediew oraz dwaj jego synowie: 6-letni Jan i 4-letni Bazyli zdradzali jeszcze objawy życia. Pogotowie ratunkowe przewiozło ich w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba.

KOSZMARNA OPOWIEŚĆ.

Co takiego zaszło w mieszkaniu Lebediewych? Wypadek czy zbrodnia? Zarówno policja jak i lekarze stanęli wobec zagadki, której dotychczas nie zdołano rozwikłać. Zarówno pewne znaki ujawnione na ciałach zmarłych i rannych jak i okoliczności wypadku obalają przypuszczenie o czadzie. Wyłania się hipoteza zatrucia. Lecz jaką substancją? i jakim sposobem?

Opowiedzmy jednak po kolei. Jak zaznaczyliśmy, pierwszym świadkiem tragedii był przybyły z Wilna syn właścicielki majątku, p. Iszorow. Do Iszorowa wyszedł z izby Charyton Lebediew. Ledwo trzymał się na nogach.

— Ratujcie! — zawołał — żona i dwoje dzieci mi umarło, ja z dwojgiem dogorywam.

Dalej Lebediew opowiedział, że w nocy obudził go krzyk dziecka. — Zbliżył się do łóżka, czując, że i on sam jest prawie bezwładny. Po chwili dziecko wyzionęło ducha. W krótce zmarli na jego oczach żona i drugi syn. Obaj chłopcy spali w jednym łóżku z matką. W pewnym momencie Lebediew poczuł silny bezwład nóg, upadł i

PRZEZ PARĘ GODZIN LEŻAŁ BEZ PRZYTOMNOŚCI.

Później, resztkami sił wydostał się wraz z dwojgiem pozostałych przy życiu dzieci do sąsiedniego, niezamieszkałego domu, gdzie znowu upadł i dopiero koło godz. 12, słysząc głos syna właściciela majątku, wyszedł, błagając o ratunek.

PORAŻENIE IPERYTOWE?

Znaki oparzelinowe na ciałach zmarłych i rannych posiadają według niektórych opinii wszystkie cechy zatrucia strasznym gazem bojowym — iperytem.

Było by przedwczesnym jednak twierdzić z całą pewnością o przyczynie wypadku. Zwłoki ofiar tragedii zostały zabezpieczone.

Dziś rano wyjeżdżają na miejsce wypadku: sędzia śledczy, komendant policji powiatowej oraz lekarz sądowy, który dokona

SEKCJI ZWŁOK.

Wynik tej sekcji niewątpliwie przyczyni się do rozwiania tragicznej tajemnicy.

Przypuszczenie, że ma się w tym wypadku do czynienia z wypadkiem

ZBIOROWEGO SAMOBÓJSTWA

nie wytrzymuje zdaje się — krytyki. Jak twierdzi bowiem właściciel majątku, Lebediew żył w zupełnej zgodzie z żoną i nie skarżył się na swój los. (C).

Dar pracowników Elektritu dla Armii

Wczoraj odbyła się uroczystość wręczenia daru na FON w postaci c. k. m. przez robotników „Elektrit“ kompanii czołgów. Uroczystość zaszczycili swą obecnością oprócz władz wojskowych pp. starosta Czernichowski oraz referent bezpieczeństwa p. St. Radziwon.

Przedstwiciel robotników „Elektritu“ p. Tyszko wręczając ten skromny dar m. in. powiedział: „Uroczystość dzisiejsza jest czymś więcej, aniżeli zwykłym darem na FON, jest wymownym symbolem łączności świata pracy z armią polską, gwarantką całości i niepodległości Rzplitej“. Przyjmujący dar p. kpt. Łubiński na zakończenie swego przemówienia podziękował pracownikom „Elektritu“ za dar i za intencje zdążające do zapewnienia armii polskiej potęgi i mocy.

Władze sądowe zadecydują o losie Związku Nauczycieli Żydowskich

Czy będzie istniał nadal, czy zostanie rozwiązany

Donosiliśmy już o zawieszeniu przez władze administracyjne Związku Nuczycieli Żydowskich Policja, jak wiadomo, opieczętowała lokal Związku przy ul. Zawalnej 30. zaś archiwa Związku przekazała władzom administracyjnym. Obecnie akta te zostały przekazane władzom sądowym, które po dokładnym zbadaniu sprawy ogłoszą decyzję co do dalszego losu tej organizacji, czy wznowi ona swoją działalność, czy też zostanie rozwiązana ostatecznie.

Należy dodać, że zawieszenie działalności Związku nastąpiło ze względu na to, że Związek miał prowadzić działalność niezgodną ze statutem tej organizacji, zatwierdzonym przez władze organizacyjne. (c)

KURJER SPORTOWY

Projekty lekkoatletów wileńskich

Lekkoatleci wileńscy projektują w tym sezonie zorganizować wielki i sensacyjnie zapowiadający się mecz Wilno—Kowno. Mecz ten ma się odbyć w Wilnie przed względnie po meczu Polska—Litwa w Warszawie. Pertraktacje w tej sprawie prowadzić ma Polski Związek Lekkoatletyczny i niby sprawa znajduje się na dobrej drodze.

A jednak mimo wszystko nie mamy zbyt wielkiego zaufania i do chwili, w której wilnianie sami nie zaczną pertraktować z Litwą nie będziemy pewni czy spotkanie to dojdzie do skutku. Nie rozumiemm wcale dla czego koniecznie wszystkie sprawy sportowe z Litwą mają iść koniecznie drogą okrężną przez Warszawę, wówczas gdy z Wilna do Kowna jest około 80 km. a z Wilna do Warszawy przeszło 400 km. Interesuje nas również cóż to za spec znalazł się w Polskim Związku Lekkoatletycznym, który podjął się prowadzenia tych pertraktacyj.

Mniejsza o nie. Fakt pozostaje jednak faktem, że Wilno przegrało jeszcze jedną okazję sportową do wykorzystania. Mecz Polska—Litwa mógł równie dobrze odbyć się w Wilnie, a jeżeli już Litwie dajemy możność wysłania swych sportowców do naszej stolicy, to w takim razie chcielibyśmy ich koniecznie zobaczyć i powitać w Wilnie. Dlaczego piszemy teraz o całej tej sprawie. Otóż przed tygodniem sprawa ta wypłynęła w czasie dyskusji na walnym zebraniu PZLA z udziałem delegatów Wilna i gdyby nie nasi delegaci, to w ogóle nawet projektu meczu Wilna z Kownem nie byłoby. Możemy więc raz jeszcze przekonać się, jak to PZLA opiekuje się prowincją i dba o słabsze okręgi. W chwili gdy nasi delegaci wspomnieli o meczu z Litwą wówczas dopiero PZLA przyobiecał pomoc oraz swoje usługi w przeprowadzeniu pertraktacyj sportowych.

Zawodnicy Litwy mają więc przyjechać do Wilna i z naszymi sportowcami rozegrać mecz międzymiastowy. Rzecz oczywsita, że Wil. Okr. Zw. Lekkoatletyczny powinien sprawy tej pilnować i nie wypuścić teraz z rąk. Warto może niezwłocznie napisać od siebie list do sportowców Litwy i postawić im pewne warunki przyjazdu, a będziemy mieli więcej samodzielności.

Mecz z Litwą może być tylko jedyną poważniejszą u nas imprezą lekkoatletyczną. Nie wierzę w przyjazd Walasiewiczówny, zresztą z kim ona będzie u nas biegać, a to, że zobaczymy ją na boisku to mała jeszcze satysfakcja. Wartość zawodniczyki czy zawodnika ocenia się tylko w czasie walki. Nie wierzę również w zapowiedź przyjazdu do Wilna reprezentacji Poznania. To droga historia. Wiemy doskonale, że w Poznaniu z tymi złotówkami nie jest dobrze i pieniędzy brak jak i w Wilnie. Pozostaje więc mecz Wilno—Kowno. Mecz ten powinien być koniecznie zakontraktowany na warunkach rewanżowych. Z biegiem czasu mieć będziemy piękną tradycję sportową tych dwóch starych miast. Warto odrazu na pierwsze spotkanie ofiarować jakąś nagrodę przechodnią, która chodziłaby przez iks lat z ręki do ręki.

Skoro już mówimy o imprezach lekkoatletycznych. to ciekaw jestem czy nasi zawodnicy będą mogli pojechać na mecz Polska Północno-Wschodnia — Prusy Wschodnie tym razem na 5. już spotkanie do Królewca. Raczej nie. Chociaż do lata upłynie jeszcze dużo wody i wiele rzeczy może zmienić się. W każdym bądź razie więcej boleć głowa powinna w danym wypadku działaczom lekkoatletycznym Białegostoku niż Wilna, bo Białystok jest organizatorem wyjazdu z tym, że w roku 1940 będzie miał tę imprezę u siebie.

Na zakończenie trzeba zwrócić się z apelem do zawodników wileńskich, których niestety nie jest wielu, żeby wzięli się solidnie do pracy. Za wyjątkiem starannego Rymowicza nikt zdaje się przez zimę nie trenował. a szkoda, bo trudno będzie teraz dojść do formy. Trzeba więc poważnie zabrać się do pracy i zacząć trenować na Pióromoncie. Zeszły rok dla lekkiej atletyki wypadł więcej niż fatalnie. Trzeba apelować również do władz PW i WF, żeby zechciały wpłynąć na ośrodek WF, żeby ten otoczył lekkoatletykę opieką tak jak w poprzednich latach, a będziemy mieli gwarancję, że nareszcie ruszy ten sport z miejsca i Wilno zacznie zwyciężać. Musimy mieć już nareszcię tę budującą się trybunę na Pióromoncie, na którą tak wszyscy czekamy. Wiemy, że lekkoatletyka bez publiczności nie osiąga swgo celu propagandowego.

Z chwilą gdy wykończona zostanie trybuna, będzie można pracować bez żadnych usprawiedliwień.

Wierzymy w powodzenie tej pracy, na czele której stanął mjr. Wilczyński jako prezes lekkoatletów wileńskich. Mjr. Wilczyńskiego znamy jako człowieka bardzo energicznego i pełnego życiowej inicjatywy. Dobrze się stało, że wybór na prezesa padł właśnie na niego. Trzeba tylko stworzyć mu odpowiednie warunki do pracy, to znaczy, że powstać musi cały sztab organizatorów, a lekkoatletyka stanie na nogi i Wilno udowodni, że krzywdą byłoby wielką, gdyby został zlikwidowany u nas okręg. *J. N.*

Historia rozwiązanej sekcji bokserskiej

Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie

W jesieni roku 1925 grupka entuzjastów boksu z zapomnianym już dziś kol. Maciukiewiczem na czele, rozpoczyna treningi boksu na sali Akademickiego Związku Sportowego przy ul. Bakszta 10.

To była kolebka boksu wileńskiego stworzona rękami akademików, pionierów prawie wszystkich gałęzi sportu na terenie Wilna.

Warunki rozwojowe oczywista są prawie żadne; kilka par rękawic, ring zbudowany własnym przemysłem — oto wszystkie akcesoria treningowe. Brak sprzętu, trenera, fachowej opieki, brak meczów, które są czynnikiem dodatnim w każdym sporcie nie załamał tych ludzi. To byli pionierzy sportowi najwyższej klasy.

W następnym roku zostają zorganizowane przez A. Z. S. pierwsze zawody bokserskie w ogrodzie po-Bernardyńskim. Szerszy ogół na własne oczy zobaczył jak wygląda boks.

Pokaz Junoszy Dąbrowskiego w sali przy ul. Dąbrowskiego wraz z późniejszym zawodowcem Ranem rozpoczął nową erę w boksie wileńskim. Nawiązano stosunki sportowe z innymi ośrodkami, rozpoczęto częstsze organizowanie imprez. Ponadto zjawia się na terenie Wilna pierwszy trener Kłoczkowski, wychowawca wszystkich późniejszych asów pięści. Powstają inne kluby bokserskie.

Akademicki Związek Sportowy dzierży oczywista prym. Tacy zawodnicy jak: Wojtkiewicz, Mirynowski, Łukmin i inni startują w barwach A. Z. S.

W roku 1929 sekcja przeżywa pierwszy kryzys organizacyjny. Większość zawodników opuszcza klub przechodząc do Wileńskiego Klubu Bokserskiego.

Do roku 1932 sekcja była kilkakrotinie rozwiązywana, to znów wznawiano treningi. Dopiero w jesieni tegoż roku dzięki inicjatywie Hałaburdy udaje się stworzyć zarząd i rozpocząć regularne treningi. Kierownictwo sekcji na lat zgórą 5 obejmuje Ćwikliński.

Naturalnie sekcja musi walczyć z szeregiem trudności jak brak pieniędzy i trenera, ale rzetelna praca zaczyna dawać rezultaty.

W roku 1934 sekcja zdobywa pierwszy tytuł mistrzowski przez Wydinga w wadze półciężkiej. Na marginesie tego zawodnika należy stwierdzić, że był to pierwszorzędny talent. Niestety wyjechał do Lwowa i tam zaginął. Jego walki z Reino — Estonia i Karpińskim Warta pozostana na długo w pamieci widzów.

W roku 1935 akademicy zdobywają 2 tytuły przez Szczypiorka w wadze piórkowej i Igora w wadze średniej. Obai zawodnicy należą przez dłuższy okres czasu do elity pięściarzy wileńskich, reprezentujących pierwszorzędne walory techniczne. Zaryzykujemy twierdzenie, że Szczypiorek był jednym z najinteligentniejszych pięściarzy wileńskich, jakich mało.

W roku następnym Szczypiorek powtarza swój sukces zdobywając po raz drugi tytuł. Ponadto odniesiono szereg lokalnych sukcesów.

W tymże roku sekcji udaje się zaangażować jako trenera p. Mirynowskiego.

Sezon 1936-37 to okres największych sukcesów sekcji. Remis z Legią Warszawa 7:7, wygrana z Czechowicami 8:6, zdobycie jedynych czterech punktów Wilna w spotkaniu z reprezentacją Warszawy przez Lendzina i Łukmina. W mistrzostwach Wilna na 7 możliwych tytułów sekcja zdobywa 4, przez Lendzina, Łukmina, Szczypiorka i Polakowa.

O Lendzinie nie warto wiele pisać, każdy sportowiec wileński zna dokładnie listę sukcesów tego najlepszego pięściarza wileńskiego.

Łukmin, to jedna z najsympatyczniejszych sylwetek ringów wileńskich. Polakow to zmarnowany talent na wielką miarę.

W następnym sezonie następuje kryzys. Kierownik sekcji rozpoczyna służbę wojskową. Brak silnej ręki przyczynia się do tego, że tacy zawodnicy jak: Lendzin, Łukmin, Galiczyn, Szczypiorek, Kulesza, Igor, Morawski i Polaków opuszczają szeregi klubu.

W bieżącym sezonie próba odrodzenia sekcji dała wynik ujemny i na Walnym Zebraniu AZS-u w marcu 1939 r. powzięto uchwałę o zlikwidowaniu sekcji bokserskiej AZS

Jedna z nielicznych placówek sportu pięściarskiego, o pięknej przeszłości przestała istnieć definitywnie, co należy stwerdzić z wielkim żalem.

Sam fakt zlikwidowania sekcji bokserskiej AZS a przez to samo brak w tej ważnej dziedzinie życia sportowego czynnika inteligentnego, reprezetowanego właśnie przez AZS, może bardzo ujemnie odbić się na całości pracy sportowej w boksie wileńskim.

Miejmy nadzieję, że minie rok, drugi. a będziemy mogli powitać z radością wiadomość, że AZS wskrzesza swą jedną z najstarszych sekcyj.

Lendzin przegrał z Jasińskim

Stanisław Lendzin w finałowym meczu o mistrzostwo Polski spotkał się wczoraj z Jasińskim ze Śląska

Jasiński okazał się bokserem lepszym i pokonał Lendzina na punkty. Jasiński był bokserem walczącym znacznie agresywniej i miał lepszy dzień. Do zwycięstwa Jasińskiego w dużej mierze przyczyniła się publiczność śląska, zgromadzona tłumnie w hali katowickiej, która dopingowała swego zawodnika.

Lendzin został więc tylko wicemistrzem Polski. Jak na jego postęp kariery sportowej, chociaż jednocześnie notujemy przegraną — zdobycie tytułu wicemistrza Polski uważać można za sukces swego rodzaju.

Lendzin jest pierwszym bokserem wileńskim, który zdobył tytuł wicemistrza Polski i kilka już razy reprezentował Polskę w meczach międzypaństwowych.

Sądzimy, że przegrana z Jasińskim nie załamie psychicznie Lendzina, a wręcz przeciwnie doda mu bodźca do jeszcze intensywniejszej pracy nad sobą.

Jeżeli uda się Lendzinowi wyjechać na obóz przedolimpijski, to powinien on pod okiem trenerów fachowych wyszlifowac swoj styl i nabrać szybkości tak mu koniecznie potrzebnej, zwłaszcza w trzeciej rundzie.

Tytuły mistrzów Polski zdobyli:
W wadze muszej: JASIŃSKI.
W wadze koguciej: SOBKOWIAK.
W wadze piorkowej: CZORTEK.
W wadze lekkiej: KOWALSKI.
w wadze półśredniej: LELEWSKI.
W wadze średniej: SZUŁCZYŃSKI.
W wadze półciężkiej: SZYMURA.
W wadze ciężkiej: PIŁAT.

Wicemistrzami zostali:

Lendzin, Marcinkowski, Skałecki, Chrostek, Grądkowski, Paterok, Pietrzak, Klimecki.

Nadprogramowo Kolczyński stoczył walkę z Ackermanem z Sosnowca zwyciężając go przez techn. K. O.

Ruch — Warszawianka

5 : 0

Wczorajsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi dały następujące wyniki:

Ruch — Warszawianka 5:0.
Pogoń — Garbarnia 5:1.
Wisła — Polonia 2:1.
Cracovia — A. K. S. 2:1.
Warta — Union Turing Łódź 7:0.

W tabeli prowadzą: Warta, Garbarnia, Ruch, Pogoń i Cracovia.

PIERRE NORD 71

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Jeden z cywilnych skłonił się w milczeniu.

— Ale zaaresztują mnie może, zanim nadejdzie odpowiedź. Oto wskazówki moje, w razie tej ewentualności. Ksiądz Gaillard, którego nie będę już mógł ochraniać, zbyt podejrzany i zbyt śledzony, narazić by mógł innych. A zatym obecna przymusowa bezczynność trwa nadal, tj. będzie musiał usunąć się zupełnie

— Rozumiem. Będę posłuszny — rzekł ksiądz.

— Kapitan Laurent obejmie dowództwo lokalne i przyjmować będzie rozkazy kapitana Gaillarda w sprawach repatriacji. Trzeba więc będzie pomyśleć o cywilach z pierwszych roczników. Wielu ludzi musiałem posłać do drużyn karnych i roboczych, ale udało mi się zatrzymać ich w okolicy. Ustalcie plan ucieczek i bezpieczne marszruty aż do terenów wolnych

— Zbadałem już. To łatwe — rzekł oficer francuski

— Co do naszej właściwej służby wywiadowczej, nie należy sądzić że się rozbije, dlatego, że ja nie będę się już najdował u źródła wszystkich wiadomości. Trzeba ją zreorganizować, jak się da, oto wszystko. Zostaje identyfikacja wojsk. obserwacja ich ruchów, działań i stanu moralnego. To już wiele. Ale ponadto trzeba, aby Lecoeur, porzucając ostrożną powściągliwość, którą doradzałem jej dotychczas, starała się o bezpośrednie wiadomości od pułkownika von Niederstoffa. Pozostawiam drogiej pani wybór środków, jakie pani będzie musiała zastosować. Niech się pani wystrzega Langa. Ten ordynans, spadły z nieba mocno mi się nie podoba.

Rozumiem — odparła młoda kobieta.

— To wszystko, moi drodzy. Aha, jeszcze jedno. Miarkujcie zapalczywość waszych podwładnych, powstrzymujcie ich. Nie trzeba zabijać bezmyślnie, bez koniecznej potrzeby, nie rozważywszy konsekwencji. Wszystkie nasze kłopoty zaczęły się od dnia, w którym jakiś idiota za długo trzymał głowę Stiefela w balii z mydlinami, pozostawionej przez posługaczkę księdza.

Po długiej chwili ogólnego milczenia Heim, porzucając nieosobisty ton służbowych raportów, odezwał się głosem serdecznym i ciepłym, przerywanym przez głębokie wzruszenie:

— W każdym razie, zdaje mi się, że czas już podziękować wam za współpracę. Sam w tym mieście nie mógłbym wiele zdziałać Dzięki wam, Alzatczyk Heim, agent drugiego oddziału, Francuz z krwi i kości, zwróciwszy Francji dwie kompanie dobrych żołnierzy i przesławszy kilka tajemnic armii niemieckiej, nie żył naprózno, cokolwiekby nastąpiło.

Wszyscy obecni powstali. Pani Lecoeur szlochała. Ksiądz Gaillard gwałtownie wycierał nos. Kapitan Laurent położył Heimowi ręce na ramionach i potrząsnął nim przyjaźnie.

— Bez zbytecznych wzruszeń, dalibóg — rzekł śmiejąc się Heim. — Jeszcze nie ma nic straconego.

— I owszem; — krzyknął Kompars. Lękając się, że zebrani dowódcy rozejdą się przed powrotem Konrada, postanowił wmieszać się nagle. Wrażenie było piorunjące. Francuzi jednocześnie podnieśli głowy i zastygli na widok wymierzonej w nich lufy rewolweru.

— Heim, stary kamracie! — zaśmiał się Kompars. — Jeśli zakończył pan testament, zechciej pan łaskawie podnieść ręce do góry. Inni również a także ksiądz i pani. Właśnie tak. Dobrze. Teraz rozstąpcie się i cofajcie się tyłem pod ścianę. W porządku. Dziękuję. Chwilkę cierpliwości. To kwestia kilku minut.

ROZDZIAŁ IX.

Ostatni kwadrans.

Francuzi usłuchali automatycznie. Nie można było nic zrobić innego. Kompars śledził każdy ruch, trzymając ich pod lufą, szczególnie zaś pilnował ostrożnego i obliczonego cofania się Heima. Jasne było, że fałszywy porucznik nie był bezbronny, ciało jego zebrane w sobie nie poddawało się, w twarzy wykrzywionej okropnymi tickami błyszczały oczy. Niemiec dojrzał w nich błysk nadziei i nagle, drugi raz tego wieczora szarpnęło nim przeczucie niebezpieczeństwa.

— Heim — warknął — straż będzie tu za kilka minut. Jeśli łapę poruszysz przed ich nadejściem, zastrzelę jak psa. Zrozumiano?

— Czemu pan to mówi? — zapytał Alzatczyk.

Niepodobna było omylić się. Ton był wyraźnie Wiem pani Lecocur osunęła się, i upadła na ziemię zemdlona. Kapitan Laurent zrobił ruch, jak gdyby chciał ją podnieść.

— Halt! — ryknął Kompars. — Nie ruszać się! A pani, piękna damo, jeśli szykujesz mi jakiś kawał, wiedz, że zastrzelę cię za pierwszym poruszeniem.

— Nerwowiec! — zauważył niedbale Heim. — Niedobrze. I nieuprzejmy w dodaku To przykre.

— Stul gębę! — wrzasnął Kompars.

(D. c. n).

KRONIKA

KWIECIEŃ
3
Niedziela

Dziś: Ryszarda i Haralda
Jutro: Izydora BWDK.

Wschód słońca — g. 4 m. 51
Zachód słońca — g. 5 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dn. 2.IV. 1939 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 5
Opad — ślad
Wiatr północny
Tend.: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czapłuńskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pieńkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Obwieszczenia Gł. Komisji Wyborczej.** Dziś wieczorem na murach miasta ukażą się obwieszczenia Głównej Komisji Wyborczej o podziale miasta na okręgi i obwody, składzie personalnym Komisyj i ich adresach.

— **Kolizje z przepisami administracyjnymi.** W ciągu ub. miesiąca policja sporządziła 970 protokółów za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym.

— **Poprawa wpływów podatkowych.** — W ciągu ub. miesiąca do kas skarbowych na terenie Wilna wpłynęło przeszło 70 proc. podatków preliminowanych w tym miesiącu do płacenia.

Z miesiąca na miesiąc wpływy podatkowe ulegają stałej poprawie.

Z KOLEI

— **Ciężkie czasy dla amatorów bezpłatnej jazdy.** Statystyka władz kolejowych wykazuje, że liczba tzw. „pasażerów na gapę“ z miesiąca na miesiąc spada. W marcu na terenie Wil. Dyrekcji PKP zatrzymano około 50 pasażerów bez biletu.

RÓŻNE

— Pokaz gospodarczy. Liceum Gospodarcze Z. P. O. K. zawiadamia, że w poniedziałek dnia 3 kwietnia o godz. 17-ej w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2/17 odbędzie się pokaz: „Mazurki świąteczne“.

Wstęp na pokrycie kosztów produktów 1 zł, dla członkiń Z.P.O.K. — 75 gr.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis“** przypomina, że dnia 13.IV upływa ostateczny termin zapisów na wycieczkę do Kowna, która odbędzie się w dniach 29.IV—4.V rb.

— **STRAJK W ŻYDOWSKIM T-WIE NAUKOWYM. Wczoraj w Żydowskim T-wie Naukowym, mieszczącym się w gmachu przy ul. Wiwulskiego wybuchł strajk pracowników. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Porzuciło pracę kilkunastu pracowników**

W tych dniach sprawie likwidacji tego strajku ma być poświęcona konferencja w Inspektoracie Pracy.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś o godz. 20 „Spadkobierca“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś przedstawienie zawieszone.

— **„Cnotliwa Zuzanna“.** Najbliższą premierą Teatru będzie słynna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“ z J. Kulczycką w roli tytułowej, w reżyserii W. Szczawińskiego.

— **Pięcioraczki warszawskie.** Znakomici artyści: Lena Żelichowska, Jadzia Andrzejewska, Kazimierz Krukowski, Romuald Gierański i Kazimierz Korwin-Pawłowski wystąpią w sensacyjnym programie humoru i satyry politycznej w 16 obrazach pt. „Coś wisi w powietrzu“ w Teatrze „Lutnia“ w dn. 12, 13 i 14 kwietnia o godz. 8.30.

Kajakarze szykują się na start

Do sportów wodnych na terenie Wilna przybywa jeszcze jedna gałąź tego szlachetnego sportu — kajakarstwo regatowe.

Sport ten bierze swój początek z masowo uprawianego na w Jaca Wileńszczyzny kajakarstwa turystycznego. Istniejący w Wilnie VI Okręg P. Z. K. w swoich pracach w nadchodzącym sezonie letnim, ujął w dość szerokiej skali przeprowadzenie imprez sportowych — układając poniższy kalendarzyk lokalny:

7 maja 1939 r. — Otwarcie sezonu kajakowego — wraz z wioślarzami.

28 maja — Propagandowe regaty kajakowe na Wilii.

26 czerwca — Mistrzostwa Okręgu na Wilii lub w Trokach.

Lipiec — Długodystansowy wyścig Niemenczyn — Wilno (w ramach spływu Zułów — Wilno).

15 sierpnia — Wyścig Werki — Wilno.

30 września — Regaty Międzyklubowe na Wilii (z udziałem ekip Warszawy i Lwowa) i zamknięcie sezonu.

Obecnie w stadium organizacji znajdują się Komisja Sportowa i Wydział Spraw Sędziowskich, które opracowują stronę techniczną i organizacyjną imprez.

Kluby Wileńskie zrzeszone w Związku, jak AZS, Wil. T. W. i Strzelec posiadają dość dobry tabor wyścigowy składający się z jedynek i dwójek typu olimpijskiego, wykonany całkowicie w Wilnie na kursie szkutniczym w roku ub., zorganizowanym przez nasz okręg.

Szkoda, że dotychczas do Polskiego Zw. Kajakowego nie należą jeszcze WKS Śmigły i KPW Ognisko, posiadający świetne warunki rozwoju, mający własną przystań i tabor na jeziorach Trockich.

Sam Okręg ma dobrze wyposażoną stanicę kajakową na Wilii przy ul. Brzeg Antokolski, gdzie latem koncentruje się cały ruch sportowy i turystyczny i gdzie zawsze znajdują gościnny i miły wypoczynek liczni goście zamiejscowi, spływający po naszych wodach.

Na niedawno odbytym w Warszawie posiedzeniu Rady Sportowej Polskiego Związku Kajakowego został zatwierdzony i subsydiowany 2-tygodniowy kurs wiosłowania regatowego, który odbędzie się w Wilnie w dniach 15—27 maja 1939 r. pod kierownictwem specjalisty-trenera, dostępny dla członków klubów zrzeszonych i młodzieży.

Na tymże posiedzeniu wpłynęły dwie oferty Warszawy i Lwowa obsadzenia regat międzyklubowych w Wilnie w dniu 30 września 1939 r. zawodnikami tych miast. Bieg odbędzie się na jedynkach i dwójkach wyścigowych na dystansach 1000 i 2000 m. panów i ewent. 600 m. pań.

Jest więc okazja rywalizacji sportowej z kolegami o wiele więcej zaawansowanymi, tym bardziej, że okręg nie poniesie specjalnych kosztów, jak tylko lokalny transport łodzi i zakwaterowanie zawodników.

Tyle o sprawach organizacyjnych, sportowych i wyszkoleniowych.

Kajakarze wileńscy oferując swoją współpracę Wileńskiemu Komitetowi Towarzystw Wioślarskich mają nadzieję, że może choć w skromnych rozmiarach — przyczynią się do pobudzenia do życia zamierającego u nas sportu wioślarskiego.

M. NOWICKI.

Wiadomości radiowe

REPORTAŻE POLSKIEGO RADIA Z POBYTU MIN. BECKA W LONDYNIE

W związku z wizytą p. ministra Becka w Londynie, Polskie Radio wysyła do Londynu specjalnego sprawozdawcę, red. Tadeusza Lutosławskiego, który przeprowadzi szereg aktualnych reportaży z pobytu polskiego ministra w stolicy W. Brytanii. Reportaże red Tadeusza Lutosławskiego nadawane będą bezpośrednio z Londynu w dn. 3, 4, 5 i 6 kwietnia od godz. 23.00 do godz. 23.15. Reportaże te będą każdorazowo powtarzane na drugi dzień bezpośrednio po dzienniku porannym o godz. 7.15.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 kwietnia 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8.45 Audycja dla najmłodszych w opr M. Rożkówny. 9,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Miniatury kameralne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 Chopin — audycja dla gimnazjów. 14,00 Przerwa. 15,00 Mit grecki „Chimera“. — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa „Biologia“. 16,35 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich. 17,20 „Juliusz Słowacki“ — pogadanka. 17,30 Biały człowiek w Afryce — reportaż. 17,45 Utwory fletowe w wyk. H. Bartnikowskiego. 18,00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,05 Duety wokalne w wyk. Olgi Olgi i Miry Sobolewskiej. 18,20 Z naszego kraju: „Roboty nad Wilią“ pog. B. Pawłowicza. 18,30 „Błogosławieństwo chleba“ oratorium. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Koncert muzyki lekkiej. 20,3 Audycje informacyjne. 21,00 Recital fortepianowy Sari Hir. 21,30 Rozmowa wielkotygodniowa ks. prał. dr. T. Jachimowskiego. 21,45 Młodość na antenie — kwadrans akademicki. 22,00 Pierwszy akt opery „Don Juan“ Mozarta. Tr. do Bar. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 4 kwietnia 1939 r.

6,56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 Wielkanoc za pasem — pog. dla kobiet prow. A. Paszczyńska. 9,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Popularny koncert symfoniczny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Pogadanka aktualna: „Należy dać dzieciom wykształcenie zawodowe“ — wygł. J. Lewandowska. 13,15 Dawna muzyka instrumentalna 13,45 Małą skrzyneczkę dla dzieci słuchających radia w szkole prow. Ciocia Hala. 14,00 Przerwa. 15,00 Mój kucharz — opowiadanie dla dzieci. 15,15 Śpiewają chóry dziecięce. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Wil. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 16,30 „Pod krucyfiksem“ koncert wokalny w wyk. Kwartetu męskiego „Hejnał“ pod dyr. F. Jankowskiego 16,45 Życie wielkich portów: Suez— pogadanka 16,55 Recital organowy Wacława Piotrowskiego. 17,25 Na polskim traulerze za kręgiem polarnym — reportaż. 17,35 Z pieśnią po kraju. 18,00 Sylwetki sportowców. 18,05 Gra Egon Petri (fortepian D). 18,20 Wielki tydzień — gawęda Ciotki Albinowej. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Budujmy silne lotnictwo. 19,30 Koncert muzyki lekkiej. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert symf. 22,00 Rozmowa wielkopostna. 22,15 W muzykalnym domu — koncert. 22,55 Rezerwa programowa. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJĄ SIĘ młode, ładne, rasowe czarne i bronzowe jamniki 4-miesięczne i 7-miesięczne, bardzo tanio. Mostowa 15—8.

RASOWE czarne kocięta angorskie — długowłose — do sprzedania. Zamkowa 8—9, godz. 16—18 codzień.

LEKARZE

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9 — 1 i 5 — 8

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—? róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

Handel i Przemysł

Modne letnie **OBUWIE** skórkowe, płócienne, prunelowe, atłasowe, gumowe, sandały **W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30,** pantofle ranne.

NAJMODNIEJSZE firanki, obrusy, serwety ręcznej pracy kupisz najtaniej w firmie **„Huculszczyzna“**, Niemiecka 2. Uwaga: na dogodne raty.

RÓŻNE

ZGUBIONĄ legitymację kolejową Nr 119503 wydaną przez Dyrekcję PKP w Wilnie na imię Siergiela Mikołaja, zam. w Skarczewie gm. Stołowicze, unieważnia się.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieck — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po połudn.
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck. Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50. na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Rocz. z B. Kotlarewskiego, Wileńska 11